

# „Cyd” Wyspiańskiego

Po „Kronikach królewskich”, wystawianych w warszawskim Teatrze Dramatycznym, Teatr Ziemi Mazowieckiej wystąpił z premierą „Cyda” Wyspiańskiego wg Corneille'a. Rok Wyspiańskiego (15 bm. przypada setna rocznica urodzin) zaczyna więc już być na warszawskich scenach. Zna „Cyda” powojenna stolica z przedstawienia Edmunda Wiercińskiego w Teatrze Polskim w roku 1948 (Jan Kreczmar, Elżbieta Barszczewska, Nina Andrycz) oraz z inscenizacji Ireny Babel w Teatrze Powszechnym w r. 1960 (Ryszard Barycz, Zofia Kucówna i Janina Nowicka).

Kongenialna parafraza głośnej tragedii francuskiego klasycyzmu, spolszczona nie tylko w swej wersji językowej i po polsku uromantyczniona, jest dziełem nietatnym do wystawienia, wymagającym zarówno wyraźnej koncepcji reżysersko-inscenizacyjnej jak i dobrego aktorstwa. Materię dramatyczną „Cyda” organizuje bądź konflikt między uczuciem a poczuciem obowiązku — a więc alternatywa tragiczna, lub też konflikt wewnętrzny (zarówno Rodryga jak i Szimeny) w płaszczyźnie umotywowanego moralnie wyboru. U Rodryga i Infantki będzie to też w jakiejś mie-

rze motywacja patriotyczna. W każdym razie reżyser musi się zdecydować: albo sytuacja tragiczna (alternatywa tragiczna, bezwyjątkowość, każdy wybór jest nie do przyjęcia) albo sytuacja dramatyczna (decyduje o wyborze wolna wola, jest możliwość wyboru). W omawianym przedstawieniu żadna z tych nadrzędnych koncepcji, organizujących przedstawienie, nie jest dość wyrazista. Są sytuacje wymienne — tragiczna i dramatyczna, jest też gdzieś w tle problem rezygnacji czy poświęcenia w imię celów nadrzędnych.

Wpłynęło na taki kształt przedstawienia i jego niezbyt wyrazista wymowa nie dość wyrównane i świadome swoich zadań aktorstwo. Jedyne Krzysztof Wróblewski w tytułowej roli Rodryga miał wyraźną koncepcję roli, prowadząc postać — i w dialogu i w bardzo rozbudowanym ruchu i geście, interesująco i trafnie podbudowującym dialog — czysto i konesekwentnie, przy czym pomogły mu obok dużej już jak na tak młodego aktora dojrzałości artystycznej i precyzji warsztatu aktorskiego znakomite warunki zewnętrzne. Wróblewski zdał trudny egzamin przede wszystkim w dwóch słynnych mo-

nologach (scena 8 akt I i scena 4 akt IV), na których nawet wielu najwybitniejszych aktorów się potykało. Czasami tylko brakło aktorowi większej, hamowanej z trudem pasji, warto by też może „zdjąć uśmiech” w scenie, w której ojciec Rodryga mówi mu o zapewnionej pomocy na wypadek jego uwięzienia. Pięknie i czysto, umiejętnie cieniując barwę i nasilenie głosu, prowadzi też Wróblewski postać głosowo. Niestety gra przeważnie w próżni, kontakt Rodryga — zwłaszcza z obu partnerkami — nie z jego winy rwie się ustawicznie. Maria Pabisz-Korzeniowska trafnie wydobywa wiele akcentów dramatu Szimeny, pokazując na ogół dobre aktorstwo, nie ma jednak wszystkich niezbędnych warunków do tej roli, Alicja Zalewska w roli Infantki wygląda bardzo ładnie, ale głosowo prowadzi postać na drażniące, a potem nużące afektacji. Pozostali wykonawcy (T. Mościcki — nazbyt pocziwie wyglądający Don Fernand, J. Próchnicki i W. Osto-Suski trafnie grający duży wielmożów hiszpańskich, M. Treutz-Kuszyńska i S. Iwińska — jako towarzyski Infantki i Szimeny, lepsze aktorstwo od tamtych, B. Jerke J. sympatycznie grający Don Sansza oraz F. Kiebicz i K. Pienkiewicz) — przyjmowani są bez oporów i zastrzeżeń.

Stanisław Wyspiański — „Cyd” w Piotra Corneille'a. Premiera w Teatrze Ziemi Mazowieckiej. Reżyseria Krystyna Berwińska, scenografia Jerzy Ławacz, muzyka Witold Lutoławski, plastyka ruchu W. Szczuka i A. Fedorowicz.